Halina Birenbaum. „Z historii mojego życia po Zagładzie. Wspomnienia”.

Anna Frątczak

Anna Maria Mickiewicz Literary Waves Publishing, London 2022 r.

Ogromna większość ocalałych zamknęła w sobie doświadczenia potworności Holokaustu tak szczelnie, że tylko przypadek lub wyjątkowo traumatyczne doznania mogą, lub raczej mogły je stamtąd wydostać. We *Wrogach* Singera, *Włoskich szpilkach* Magdaleny Tulli czy *Swacie* Aviego Neshera trauma potworności Shoah owiana jest mgłą mrocznej i bolesnej ponad słowa tajemnicy – możemy się jej tylko domyślać: z gestów, niedomówień, trudnych do wytłumaczenia zachowań i niezrozumiałych, często krzywdzących dla innych, wyborów.

Halina Birenbaum, od kiedy w 1967 roku ukazała się jej pierwsza książka – *Nadzieja umiera ostatnia* aż do – dosłownie – tej chwili,

mimo sędziwego wieku, wytrwale, niemal bez wytchnienia opowiada o tym, o czym inni nie chciel,i bądź nie mogli pamiętać. Obszerny tom wydany w 2022 roku przez Wydawnictwo Anna Maria Mickiewicz Literary Waves Publishing i zatytułowany Z *historii mojego życia po Zagładzie*. *Wspomnienia* jest wymownym zapisem trudów, radości, chwil zwątpienia i uniesień, towarzyszacych jej podczas niezliczonych podróży, których miejsca przeznaczenia były różne, ale cel, przeważnie, ten sam. Najprościej byłoby napisać, zgodnie z tym co czytamy we wspomnieniach, którym Autorka nadaje formę datowanego dziennika (uzupełnionego wierszami, krótkimi esejami i fragmentami korespondencji), że relacje tu zawarte dotyczą lat, w których wpisy powstały, czyli 1991-2017. Być może bezpośrednie relacje – jeśli myśleć o nich jako o tysięcznych cegiełkach – tak, ale z pewnością nie zaistniałyby one, gdyby nie spoiwo, którego głównym składnikiem jest indywidualne doświadczenie Zagłady: żywa, wbrew szalejącej wokół śmierci, pamięć dziewczynki, która w dniu niemieckiej inwazji na Polskę miała niespełna dziesięć la,t a w chwili wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Neustadt-Glewe – ledwie piętnaście.

„Wszystko zapisuje się we mnie i nie pozwala zapomnieć" – pisze Birenbaum. Lektura *Wspomnień* otwiera drzwi do dwóch światów: tu-i-teraz i tam-i-wtedy biegną obok siebie blisko jak dwie, równoległe, wydeptane tymi samymi stopami ścieżki. Choć, przyznać trzeba, większa część tych dróg została wylatana.

Osoba czytająca *Wspomnienia* rzadko znajduje Autorkę w domu (codzienność jest jak oddech – pisze – „niezauważalna, jeśli tylko nie wychodzi z normalnego rytmu"), a jeszcze rzadziej w bezruchu: Warszawa, Tel-Aviv, Lood, Nowy Jork, Berlin, Cleveland, Paryż. Gdyby przeciągać na powierzchni globusa nić pomiędzy lotniskami, proporcjonalnie do ilości odbytych lotów uzyskalibyśmy ostatecznie imponującą wielokrotność obwodu kuli ziemskiej. Gdyby zaś pomiędzy lotniskami i mniejszymi miastami, czy miejscowościami przeprowadzić kolejne nici, znów – proporcjonalnie do ilości odbytych podróży – w samochodach, autokarach i pociągach, raz, że zabrakłoby nam motka, a dwa – zyskalibyśmy pełniejszy obraz: Auschwitz, Majdanek, a także Ponary, Tykocin i wiele innych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że każda kolejna podróż autorki *Nadziei* do miejsc Zagłady jest „tamtą" drogą *à rebours*, jest jej totalnym i ciągłym zaprzeczeniem: na własnych warunkach, z własnej woli – nie dla eksterminacji i upodlenia, ale dla zrozumienia i prawdy. Każdy wyjazd z izraelską młodzieżą, rozmowa z polskimi i niemieckimi licealistami, spotkanie autorskie, wykład (nieraz szczegółowo, niemal minuta po minucie, opisane w tym tomie) symbolicznie zawraca tamte brudne, ciemne, zimne, pełne cierpienia i śmierci wagony, symbolicznie przekreśla wysiłki wielkich architektów i drobnych wyrobników „ostatecznego rozwiązania", rzucając im w twarz swoje ocalone, wyrwane śmierci przez niewiarygodny splot przypadków życie. A życie jest ruchem. Podczas lektury stopniowo więc wyłania się z tych zapisków obraz człowieka-

jerzyka, który raz rozpostarłszy skrzydła nie może już się zatrzymać. Ja, w każdym razie, lubię tak myśleć o Autorce.

Kiedy pisałam tą recenzję zajrzałam na społecznościowy profil Haliny Birenbaum. Jeden, z młodych Izraelczyków uczestniczący w niedawno zakończonym wyjeździe do Polski napisał (a może tylko automatyczny translator tak to ujął?), że „Halina wymiata!". Translator, czy też nie – zupełnie mnie ten wpis nie zdziwił. Dzięki *Wspomnieniom* można bowiem zrozumieć na czym polega fenomen osoby, która tak wytrwale towarzyszy izraelskiej młodzieży w jej, trudnych przecież, wyprawach do miejsc Zagłady. „Gdy młodzież wracała w rozproszeniu do autokaru, opowiedziałam przewodnikowi o swych odczuciach z Wtedy. Szliśmy razem. Pragnęłam zmienić atmosferę statystyki w coś namacalnego, realnego" – pisze Birenbaum. Imperatyw przełamania podręcznikowej narracji pojawia się w tym tomie często. Edukacja historyczna, wiemy to aż nazbyt dobrze, bywa polem walki koniunktur politycznych, a pojedyncze ludzkie losy łatwo przesłonić makronarracjami. Mikrohistoria zaś, która bazuje na doświadczeniach, uczuciach i pamięci jednostek jest znacznie bardziej odporna na manipulacje, zaciemnienia, czy niedomówienia. Jest to swoiste *credo* Autorki i w nim właśnie należy upatrywać największej wartości *Wspomnień*, które, w tym kontekście, można rozumieć jako zapiski na marginesie dzieła życia.

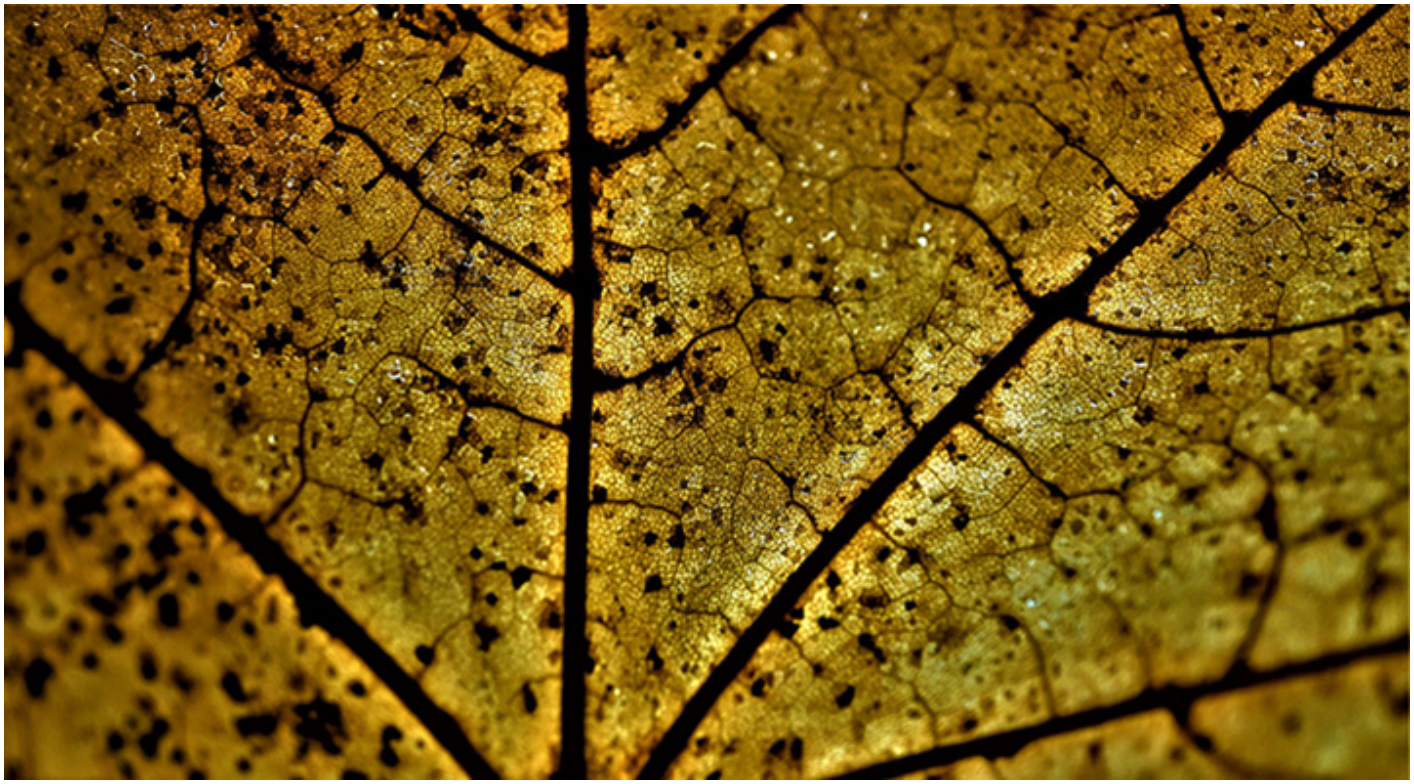

Fot. pixabay

Współczesny wymiar nieudanej próby

Karskiego zatrzymania Holokaustu

David Strathairn jako Jan Karski w przedstawieniu „Remember This: The Lesson of Jan Karski”, fot. Teresa Castracane

Monodram „Remember This: The Lesson of Jan Karski”, której współautorami są Young i Derek Goldman, uwypukla ogromy ciężar misji Karskiego. Spektakl, prezentowany „off-Broadway” [w dniach 9 września – 16 października 2022 r.], miał swój debiut w Waszyngtonie jesienią 2019 r. i był także wystawiany przez Chicago Shakespeare Theater jesienią 2021 r.

Justine Jablonska *(Nowy Jork)*

Tłumaczenie: Bożena U. Zaremba

Mężczyzna wbija się w powietrze. Publiczność zamiera, po czym oddycha z ulgą, gdy ten bezpiecznie ląduje na deskach sceny. Jan Karski – dyplomata, działacz polskiego podziemia podczas drugiej wojny światowej i kurier, który przekazał światu informacje o ukrywanej wówczas Zagładzie, w czasie, gdy można było ją jeszcze zatrzymać – właśnie uciekł z rąk Gestapo, dosłownie prosto w ręce członków polskiego ruchu oporu, którzy przywrócą go do zdrowia.

Z melodyjnym wschodnioeuropejskim akcentem aktor grający Karskiego, David Strathairn, mówi publiczności, że po jego ucieczce, Gestapo aresztowało w ramach odwetu 100 Polaków.

Potem rozstrzelało 32 z nich.

"Trzydzieści dwa istnienia ludzkie za życie jednego człowieka" powiedział mi współautor sztuki, Clark Young, określając tą scenę jako „moment dogłębnego poczucia klęski i traumy", jakie przeżywa bohater.

Monodram „Remember This: The Lesson of Jan Karski", której współautorami są Young i Derek Goldman, uwypukla ogromy ciężar misji Karskiego. Spektakl, prezentowany „off-Broadway" [w dniach 9 września – 16 października], miał swój debiut w Waszyngtonie jesienią 2019 roku i był także wystawiany przez Chicago Shakespeare Theater jesienią 2021, kiedy miałam okazję go zobaczyć.

Sztuka w skuteczny sposób przypomina nam o zasadach wyznawanych przez Karskiego – prawdzie i odwadze w obliczu sił potężniejszych od niego. Dzięki niej studenci Uniwersytetu Georgetown, na którym prawdziwy Jan Karski wykładał stosunki międzynarodowe, mają możliwość zapoznania się z jego życiem i działalnością. Od 2020 r., specjalistka od pedagogiki inkluzyjnej, Ijeoma Njaka, prowadzi tam zajęcia w oparciu o tą sztukę.

„Pokazanie, że nawet w 'upadku' jest jakaś wartość, dla studentów jest ogromnie inspirujące" mówi Young. Porażka Karskiego, kiedy światowi przywódcy nie zrobili nic po

otrzymaniu dowodów na trwający Holokaust, w rezultacie którego zginęły miliony ludzi, była rzeczywiście przerażająca.

Tak jak Karski, urodziłam się w Łodzi i, tak jak Karski po wojnie, ja także wylądowałam w Ameryce. Kiedy dwie przyjaciółki z dzieciństwa zaprosiły mnie, żeby zobaczyć „Remember This" w Chicago, w pierwszym odruchu wzbraniam się. Zaniepokojona wiadomościami z ojczyzny, walczę z polską częścią mojej tożsamości. Mam jednak do Karskiego ogromny szacunek, więc idę. I jestem niezmiernie wdzięczna. Słowo, prawda, dawanie świadectwa – wartości dla mnie nieśmiertelne – teraz szczególnie są istotne.

David Strathairn jako Jan Karski w przedstawieniu „Remember This: The Lesson of Jan Karski”, fot. Teresa Castracane

Jan Karski urodził się w 1914 r. Miał za sobą przygotowanie wojskowe i praktykę w dyplomacji. Na początku drugiej wojny światowej, po ataku Niemiec i Rosji na Polskę, przystąpił do właśnie formującego się podziemia. Pracował jako kurier, przekazując Rządowi RP na uchodźstwie wiadomości o tajnych operacjach niemieckich i sowieckich okupantów. Pod koniec 1940 r. został aresztowany przez Gestapo. Torturowano go przez trzy dni. Obawiając się, że może zdradzić konspiracyjne

tajemnice próbował odebrać sobie życie. Po próbie samobójczej dochodził do siebie w szpitalu wojskowym, dokąd przewiozło go Gestapo i skąd potem uciekł. Scena ucieczki jest w sztuce sceną przełomową.

„Remember This" rozpoczyna się na początku drugiej wojny światowej, kiedy Niemcy zakładają getto w Warszawie, umieszczając jedną trzecią jej mieszkańców na terenie zajmującym niewiele więcej jak dwa procent powierzchni miasta. Przywódcy Żydowskiego Podziemia aranżują wejście Karskiego do getta, aby mógł potem złożyć raport Rządowi RP na uchodźstwie, jak również brytyjskim i amerykańskim urzędnikom państwowym. Zarówno on sam jak i działacze żydowskiego i polskiego ruchu oporu uważali, że jeżeli powie światu, co się dzieje, a „możni tego świata" dowiedzą się o tym, będą mogli to zatrzymać.

Karski wszedł do getta w 1942 r. dwa razy i zobaczył horror, który nam dzisiaj jest dobrze znany: głód, śmierć i wyniszczenie. W przebraniu obozowego strażnika dostał się później do obozu przejściowego, z którego tysiące polskich Żydów transportowano do obozu śmierci w Bełżcu.

W 1943 r. Karski pojechał do Londynu i Waszyngtonu, żeby spotkać się z Winstonem Churchillem i Franklinem Delano Rooseveltem. Powiedziano mu, że Churchill jest zbyt zajęty i

odesłano go do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Karski spotkał się z Rooseveltem, który zwracał się do niego per „młody człowieku” i dopytywał się o los koni w Polsce, ale nie zadał ani jednego pytania o straszne wiadomości przywiezione przez Karskiego z niemieckich nazistowskich obozów zagłady.

„Powiedz swoim przywódcom, że wygramy tę wojnę” powiedział Karskiemu Roosevelt. „Stany Zjednoczone nie porzucą waszego kraju”. Ale jak my dzisiaj wiemy, jak Karski oraz żydowscy przewódcy podziemia w Polsce dowiedzieli się później, wreszcie jak miliony pomordowanych nie miały już możności się o tym przekonać – ani Roosevelt, ani Churchill nie zrobili nic, żeby Holokaust zatrzymać.

Po spotkaniu z Rooseveltem Karski pozostał w Stanach Zjednoczonych. Opublikował swoje wspomnienia w 1944 r., a osiem lat później uzyskał doktorat na Uniwersytecie Georgetown w Szkole Służby Zagranicznej.

Był wykładowcą na tej uczelni przez czterdzieści lat, ale przez dziesiątki lat nie wypowiadał się publicznie na temat swoich wojennych przejść do czasu, kiedy w 1985 r. Claude Lanzmann przeprowadził z nim wywiad dla filmu dokumentalnego o Holokauście pt. „Shoah”. W pierwszej scenie, kiedy Karski się pojawia, siedzi milcząco, łapiąc z trudem powietrze. „Teraz wracam [pamięcią]” zaczyna. Ale nie jest w stanie kontynuować.

Załamuje się i odchodzi poza kadr. Traumę, która nadal go dręczy widać jak na dłoni. Po chwili Karski powraca i zaczyna powoli, z widocznym trudem opowiadać.

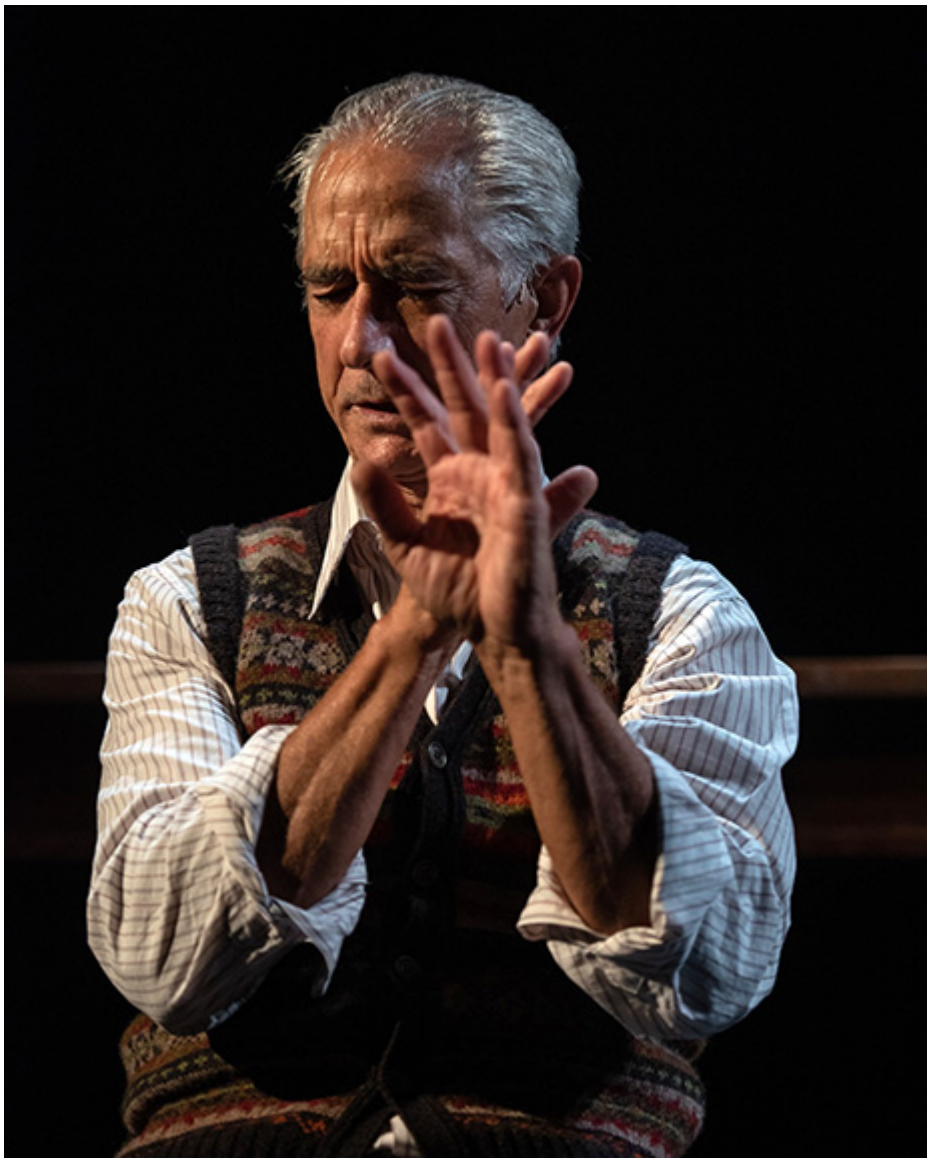

David Strathairn jako Jan Karski w przedstawieniu „Remember This: The Lesson of Jan Karski”, fot. Teresa Castracane

W tym filmie dokumentalnym, Karski przytacza szczegóły swojego spotkania ze Szmulem Zygielbojmem, polskim przewódcą żydowskim, którego postać w dość wyraźny sposób jest zarysowana w sztuce. W przejmującej scenie Karski odczytuje list napisany przez Zygielbojma po zniszczeniu warszawskiego getta, podczas którego większość rodziny

Zygielbojma zginęła. Zygielbojm jest zrozpaczony, ale nadal wierzy, że coś da się zrobić. „Odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej narodowości żydowskiej w Polsce spada przede wszystkim na sprawców, ale pośrednio obciąża ona również ludzkość całą, Narody i Rządy Państw Sprzymierzonych, które do dziś dnia nie zdobyły się na żaden czyn konkretny w celu ukrócenia tej zbrodni” mówi list – jak się okazuje – samobójczy.

Zygielbojm ma nadzieję, że jego ostateczny krok w końcu spowoduje działanie. Ale tak się nie dzieje.

Ijeoma Njaka z Georgetown przytacza zaciekłe debaty studentów Georgetown: „Co to znaczy, mówić, ogłaszać, jednocześnie żyć tą prawdą w sytuacji tak ogromnego sprzeciwu?” pytają jej studenci. „Także dyskutują nad sprawą bycia świadkiem traumy, która nie jest ich, co jest szczególnie istotne biorąc pod uwagę zaangażowanie wielu studentów w sprawy równości rasowej i społecznej”, dodaje.

Dla mnie te sprawy są także istotne i dlatego sztuka robi na mnie takie wielkie wrażenie.

Karski zmarł w 2000 r. Dziesięć lat później, przyjechałam do Waszyngtonu, żeby studiować w szkole dziennikarskiej, po czym pracowałam jako dyrektor programowy w Ambasadzie RP, w

której Karski się zatrzymał, gdy przyjechał ostrzec Roosevelta. Wszędzie czułam jego obecność: na korytarzach Ambasady, w Sali Błękitnej, gdzie organizowaliśmy imprezy i gdzie Karski siedział podczas wywiadów, które widziałam na YouTube. Pewnego lipcowego popołudnia, w rocznicę jego śmierci, towarzyszyłam przedstawicielom Ambasady, aby złożyć wieniec na jego grobie, na stromych wzgórzach Cmentarza Mount Olivet. Nagrobek jest surowy – tylko jego nazwisko i nazwisko jego żony, daty urodzin i śmierci. Byłam także przy jego ławeczce na Uniwersytecie Georgetown, gdzie Njaka prowadziła ostatniej jesieni swoje zajęcia o Karskim.

Pójście na „Remember This" to moja pierwsza wizyta w teatrze od początku pandemii. Siedziałam jak zahipnotyzowana. Robiłam notatki na programie. I płakałam.

Płakałam ze wzruszenia nad Karskim i jego odwagą, nad bojownikami ruchu oporu, którzy nieustannie mu pomagali, ale także za współczesną Polską – nad tym małym państwem, które tak wiele znaczy dla mnie i dla moich polskich rodaków, a prawdopodobnie nie tak bardzo wiele dla innych. Myślę o tym, że największa zbrodnia przeciwko ludzkości dokonała się na naszej ziemi i jak przerażająca to spuścizna. Zastanawiam się, jak głęboko tkwi trauma w tych z pośród nas, którzy potracili członków swoich rodzin i w tych, których rodziny przeżyły. (…)

Na końcu sztuki Karski mówi o tym, co widział i czego był świadkiem: „Dręczy mnie to. I chcę, żeby tak pozostało”. Mnie też dręczyło i dalej dręczy. I chcę, żeby tak pozostało.

Zdjęcia z przedstawienia były zrobione podczas spektaklu w Shakespeare Theater Company w Waszyngtonie, w październiku 2021. Autorka: Teresa Castracane.

*

Justine Jablonska

Justine Jablonska *jest amerykańską dziennikarką polskiego pochodzenia, autorką licznych artykułów, wywiadów i esejów. Obecnie pracuje jako redaktorka merytoryczna w Nowym Jorku.*

Esej był opublikowany w Zócalo Public Square pt.

”.

*

*

Historia przedstawienia: Sztuka „Remember This: The Lesson of Jan Karski” powstała w 2014 r. w The Laboratory for Global Performance and Politics na Uniwersytecie Georgetown, w ramach obchodów stulecia urodzin Jan Karskiego (wówczas pt. „Remember This: Walking with Jan Karski”). W rolę Jana Karskiego wcielił się David Strathairn, amerykański aktor filmowy i teatralny, nominowany do Oskara za rolę pierwszoplanową w filmie „Good Night, and Good Luck) i laureat nagrody Emmy. W ówczesnej formie, z wieloosobową obsadą, sztuka pokazywana była m. in. w Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego w Nowym Jorku i w warszawskim teatrze IMKA (z udziałem studentów Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie). W formie monodramu po raz pierwszy została pokazana w 2019 r. na Uniwersytecie Georgetown, podczas obchodów 100-lecia Szkoły Służby Zagranicznej, gdzie Jak Karski był wykładowcą przez prawie 40 lat.

Od tego czasu sztuka była wystawiona na deskach teatrów amerykańskich, m.in. w Gonda Theater (Waszyngton), Chicago

Shakespeare Theater (Chicago), Shakespeare Theater Company (Waszyngton) oraz Theatre for A New Audience (Nowy Jork). W planie są pokazy w Polsce w 2023 r.

Twórcy: Clark Young i Derek Goldman (scenariusz), Derek Goldman (reżyseria), David Strathairn (jako Jan Karski). Na podstawie sztuki powstał film, którego premiera odbyła się w lipcu 2022 r. na Festiwalu Filmów Żydowskich w San Francisco. Więcej informacji na stronie Jan Karski Educational Foundation – partnera projektu: .

*

Zobacz też:

> Ambasadorzy spuścizny Karskiego

> Nieskończona dychotomia